



OREĐDZIE OJCA ŚWIĘTEGO Z OKAZJI XIX ŚWIATOWEGO  
DNIA CHOREGO  
(11 lutego 2011 r.)

***„Krwia Jego ran zostaliście uzdrowieni” (1 P 2,24)***

Drodzy bracia i siostry!

Każdego roku we wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes, które przypada 11 lutego, Kościół przeżywa Światowy Dzień Chorego. Sługa Boży Jan Paweł II pragnął, aby ten Dzień był okazją do refleksji nad tajemnicą cierpienia, a przede wszystkim aby uwrażliwił nasze wspólnoty i społeczeństwa na chorych braci i siostry. Jeżeli każdy człowiek jest naszym bratem, to zwłaszcza słaby, cierpiący i potrzebujący opieki musi znaleźć się w centrum naszej uwagi, aby nikt nie czuł się zapomniany lub odrzucony. Rzeczywiście „miarę człowieczeństwa określa się w odniesieniu do cierpienia i do cierpiącego. Ma to zastosowanie zarówno w przypadku jednostki, jak i społeczeństwa. Społeczeństwo, które nie jest w stanie zaakceptować cierpiących ani im pomóc i mocą współczucia współuczestniczyć w cierpieniu, również duchowo, jest społeczeństwem okrutnym i niehumanym” (Encyklika *Spe salvi*, 38). Wszystkie inicjatywy, które będą podjęte przez poszczególne Diecezje z okazji tego Dnia, mają być zachętą do bardziej efektywnej opieki nad cierpiącymi, a także przygotowaniem do uroczystych obchodów Światowego Dnia Chorego, które będą miały miejsce w 2013 roku w Sanktuarium Maryjnym w Altötting, w Niemczech.

1. Noszę jeszcze w sercu moment, kiedy to podczas wizyty duszpasterskiej w Turynie, zatopiony w modlitwie zatrzymałem się przed Świętym Całunem. Wpatrywałem się w cierpiące Oblicze, które zaprasza do kontemplacji Tego, który wziął na siebie ludzkie cierpienie wszystkich czasów i miejsc, w tym nasze cierpienia, nasze trudności, nasze grzechy. Iluż wiernych w ciągu wieków przeszło przed tym Świętym Płótnem, które okrywało ciało ukrzyżowanego Człowieka, jak to dokładnie opisuje

ewangeliczny przekaz męki i śmierci Jezusa! Kontemplacja Całunu jest zaproszeniem do refleksji nad tym, o czym pisze święty Piotr:

„Krwia Jego ran zostaliście uzdrowieni” (1 P 2,24). Syn Boży cierpiał i umarł, jednakże zmartwychwstał i właśnie dlatego Jego rany stały się znakiem naszego odkupienia, przebaczenia i pojednania z Ojcem; stają się one jednak również sprawdzianem wiary apostołów i naszej wiary: za każdym razem, kiedy Pan mówi o swojej męce i śmierci, oni nie rozumieją, odrzucają, sprzeciwiają się. Dla nich, tak jak dla nas, cierpienie pozostaje wciąż wielką tajemnicą, trudną do przyjęcia i udźwignięcia. Dwaj uczniowie z Emaus idą zasmuceni wydarzeniami, które miały miejsce w Jerozolimie; dopiero wówczas, gdy Zmartwychwstały idzie razem z nimi, otwierają się na nową rzeczywistość (por. Łk 24,13-31). Także apostołowi Tomaszowi przychodzi z trudem uwierzyć w odkupieńczą moc cierpienia: „Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę” (J 20,25). Jednak wobec Chrystusa, który pokazuje mu swoje rany, jego odpowiedź zamienia się we wzruszające wyznanie: „Pan mój i Bóg mój!” (J 20,28). To, co kiedyś było przeszkodą nie do pokonania, ponieważ było znakiem pozornej porażki Jezusa, stało się po spotkaniu ze Zmartwychwstałym dowodem zwycięskiej miłości: „Jedynie Bóg, który miłuje nas do tego stopnia, iż bierze na siebie nasze rany i nasze cierpienia, zwłaszcza niezawinione, godzien jest wiary” (Orędzie Urbi et Orbi, Wielkanoc 2007).

2. Drodzy chorzy i cierpiący, to właśnie poprzez rany Chrystusa możemy patrzeć oczyma nadziei na wszystko zło, które dotyka ludzkość. Zmartwychwstając, Chrystus Pan nie usunął ze świata cierpienia i zła, ale uzdrowił je u samych korzeni. Przemocy zła przeciwstawił wszechmoc miłości. Wskazał nam więc, że drogą do pokoju i radości jest miłość: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie” (J 13,34). Chrystus, zwycięzca śmierci, żyje pośród nas. Kiedy za świętym Tomaszem powtarzamy: „Pan mój i Bóg mój!”, naśladujemy naszego Mistrza w gotowości oddania życia za naszych braci (por. 1 J 3,16), stając się posłańcami radości, która nie lęka się bólu, radości Zmartwychwstania.

Święty Bernard stwierdza: „Bóg nie może cierpieć, ale może współcierpieć”. Bóg, uosobiona Prawda i Miłość, zapragnął cierpieć dla nas i z nami; stał się człowiekiem, by móc współcierpieć z człowiekiem w sposób rzeczywisty w ciele i krwi. Stąd w każde cierpienie ludzkie wszedł Ktoś, kto je z nami dzieli i znosi; stąd w każdym cierpieniu jest odtąd obecne pocieszenie (con-solatio) przez współcierpiącą miłość Boga, i tak wschodzi dla nas gwiazda nadziei (por. Encyklika Spe salvi, 39).

Kieruję do was, drodzy bracia i siostry, ponownie to przesłanie, abyście poprzez wasze cierpienie, życie i wiarę byli jego świadkami.

3. Oczekując na spotkanie z okazji Światowego Dnia Młodzieży w Madrycie, w sierpniu 2011 roku, chciałbym skierować szczególne pozdrowienie do młodych, zwłaszcza tych, którzy doświadczają choroby. Często Męka i Krzyż Jezusa budzą w nas lęk, gdyż zdają się zaprzeczeniem życia. W rzeczywistości jednak jest dokładnie odwrotnie! Krzyż bowiem jest Bożym „tak” dla ludzkości, najwyższym i najbardziej intensywnym wyrazem Jego miłości i źródłem, z którego wypływa życie wieczne. Z przebitego serca Jezusa wypłynęło życie. Tylko On jest w stanie uwolnić nas od zła i przywrócić Królestwo sprawiedliwości, pokoju i miłości, do którego wszyscy dążymy (por. Orędzie z okazji Światowego Dnia Młodzieży 2011, nr 3).

Drodzy młodzi, uczcie się „widzieć” i „spotykać” Jezusa w Eucharystii, gdzie jest On obecny w sposób rzeczywisty, aż do tego stopnia, że staje się pokarmem na naszej drodze. Rozpoznawajcie i służcie Jezusowi także w ubogich, chorych oraz w braciach i siostrach cierpiących i będących w trudnej sytuacji, i potrzebujących waszej pomocy (por. Orędzie z okazji Światowego Dnia Młodzieży 2011, nr 4). Wszystkich was młodych, chorych i zdrowych, ponownie zapraszam do budowania mostów miłości i solidarności, aby nikt nie czuł się samotny, ale bliski Bogu i przynależący do wielkiej rodziny Jego dzieci (por. Audiencja generalna, 15 listopada 2006).

4. Kiedy kontemplujemy rany Jezusa, nasze spojrzenie zwraca się ku Jego Najświętszemu Sercu, w którym objawia się w sposób najdoskonalszy miłość Boga. Najświętsze Serce to ukrzyżowany Chrystus, z bokiem przebitym włócznią, z którego wytrysnęły krew i woda (por. J 19,34), „symbol sakramentów Kościoła, aby wszyscy ludzie, pociągnięci do otwartego Serca Zbawiciela, z radością czerpali ze źródeł zbawienia” (Mszał Rzymski, „Prefacja o Najświętszym Sercu Pana Jezusa”). Szczególnie wy, drodzy chorzy, odczuwajcie bliskość tego Serca wypełnionego miłością, aby czerpać z Niego z wiarą i radością, modląc się: „Wodo z boku Chrystusowego, obmyj mnie. Męko Chrystusowa, pokrzep mnie. O dobry Jezu, wysłuchaj mnie. W ranach swoich ukryj mnie” (Modlitwa św. Ignacego Loyoli).

5. Na zakończenie mojego Orędzia na Światowy Dzień Chorego pragnę wyrazić moją jedność z wszystkimi i z każdym z was, czując się współuczestnikiem waszych cierpień i nadziei, którymi na co dzień żyjecie w jedności z Chrystusem ukrzyżowanym i zmartwychwstałym. Niech On obdarzy was pokojem i uleczy wasze serca. Niech razem z Nim będzie przy

was Najświętsza Maryja Panna, którą z ufnością wzywamy jako Uzdrowienie chorych i Pocieszycielkę strapionych.

U stóp Krzyża wypełniło się proroctwo Symeona, że Jej matczyne serce miecz przeniknie (por. Łk 2,35). Z głębi swojego cierpienia, uczestnicząc w cierpieniach Syna, Maryja stała się zdolna do przyjęcia nowej misji: być Matką Chrystusa w Jego członkach. W godzinie Krzyża, Jezus przedstawia Jej każdego ze swoich uczniów, mówiąc: „Oto syn Twój” (J 19,26-27). Matczyzna troska o Syna staje się matczyną troską o każdego z nas w naszym codziennym cierpieniu (por. Homilia, Lourdes, 15 września 2008).

Drodzy bracia i siostry, w Światowym Dniu Chorego zwracam się również z prośbą do kompetentnych władz, ażeby dołożyły starań o rozwój i doskonalenie odpowiednich struktur opieki zdrowotnej, aby służyły one pomocą i były wsparciem dla cierpiących, przede wszystkim dla najuboższych i potrzebujących. Zwracając się do wszystkich Diecezji, kieruję moje serdeczne pozdrowienie do biskupów, prezbiterów, osób konsekrowanych, seminarzystów, pracowników służby zdrowia, wolontariuszy i wszystkich tych, którzy z miłością poświęcają się służbie chorym, przynosząc ulgę w ich cierpieniu i roztaczając opiekę nad każdym chorym bratem i siostrą, w szpitalach, domach opieki i w rodzinach: w twarzach osób chorych umiejcie zawsze dostrzegać Oblicze oblicz, czyli Chrystusa.

Zapewniam wszystkich o pamięci w modlitwie i każdemu z was udzielam specjalnego Apostolskiego Błogosławieństwa.

Watykan, 21 listopada 2010, w Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata

Benedictus PP XVI